

Dr Kevin E. Frederick, Waldensowie, wykład 3, Przemieniające świadectwo, Rola kazań. © 2024 Kevin Frederick i Ted Hildebrandt

To jest dr Kevin Frederick i jego wykład na temat historii waldensów. To jest sesja 3, A Transformational Witness, The Role of Preaching. Tytuł

kazania brzmi A Transformational Witness, a zaczynamy od Ewangelii Mateusza 28, zaczynając od wersetu 16 i przechodząc do wersetu 20.

Przez wieki chrześcijanie uznawali centralne znaczenie dobrej nowiny ewangelii w tym przykazaniu Jezusa, które zostało dane na zakończenie jego ziemskiej posługi. W Ewangelii Mateusza 28, którą nazywamy Wielkim Nakazem, Idźcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narody. Żadna grupa chrześcijańska nie wzięła sobie tego przykazania bardziej do serca niż naśladowcy w XII wieku człowieka o imieniu Valdez, Waldo, z miasta Lyon we Francji.

W tym kazaniu zbadamy, jak Valdez interpretował i stosował Wielkie Polecenie w swoim życiu i jak świadectwo tego jednego człowieka zapoczątkowało ruch chrześcijański, który rozpoczął się w XII wieku i trwa do dziś. Słuchając tej historii, zachęcam was do podziękowania za to świadectwo wiary i do zadania sobie pytania, co możemy zrobić dzisiaj, aby traktować słowo i świadectwo ewangelii poważniej w naszym życiu? To, co ostatecznie stało się znane jako ruch waldensów lub pochodzenie waldensów, zaczęło się dość niewinnie, gdy bogaty człowiek o imieniu Valdez w roku 1172 poczuł się przekonany przez Pismo Święte, aby wyrzec się swojego bogactwa i podjąć powołanie do głoszenia słowa Bożego w języku świeckich. Valdez był liderem biznesowym w Lyonie we Francji i świeckim przywódcą Kościoła rzymskokatolickiego.

Czując pragnienie dowiedzenia się więcej o Bogu poprzez studiowanie Pisma Świętego w swoim języku, Waldo zapłacił dwóm urzędnikom kościelnym, aby przetłumaczyli mu całe fragmenty Nowego Testamentu. Po studiowaniu i modlitwie poczuł się przekonany przez Ewangelię Mateusza 19:16-21 i Ewangelię Mateusza 28, 18-20, aby sprzedać swoje dobra i zacząć głosić ewangelię swoim sąsiadom w Lyonie. Pod koniec XII wieku w Europie Zachodniej wśród świeckich pojawiło się coraz bardziej pilne pragnienie poznania głębszego znaczenia wiary chrześcijańskiej.

Ludzie zwracali się do kościoła po wskazówki i edukację, ale nauczanie wiary nie było tym, co Kościół Rzymskokatolicki rozumiał jako swoje główne powołanie. W rzeczywistości hierarchia kościelna i jej pragnienie kontrolowania wiedzy aktywnie działały przeciwko zaspokojeniu tej zidentyfikowanej potrzeby laikatu. We wczesnym średniowieczu Kościół głosił słowo Boże tylko biskupi, arcybiskupi i papież.

Tak więc dla każdego chrześcijanina usłyszenie kazania wygłoszonego w jego własnej parafii było naprawdę rzadkim wydarzeniem. W tamtych czasach powszechne było dla większości chrześcijan, że nigdy nie usłyszeli ani jednego kazania lub może usłyszeli tylko jedno kazanie w swoim życiu. Ale nawet gdy biskup wygłaszał kazanie, było ono wygłaszane po łacinie.

Tylko najbardziej wykształcony 1% społeczności chrześcijańskiej mógł zrozumieć przesłanie wygłoszone w kazaniu. Niejasność znaczenia słowa Bożego pomogła hierarchii kościelnej utrzymać status quo, który był ukryty pod ich własną tajemnicą. Przywódcy kościoła wierzyli, że większość słowa Bożego miała być rozumiana tylko przez uprzywilejowaną garstkę przywódców kościelnych i uczonych, którzy mieli rozległą wiedzę z łaciny.

Rzadkość wygłaszanego kazania, w połączeniu z brakiem zrozumienia łaciny przez świeckich, oznaczały, że znaczenie słowa Bożego w odniesieniu do czyjegoś życia odgrywało niewielką lub żadną istotną rolę w życiu zwykłych ludzi. Podstawowa rola proboszcza w Kościele rzymskokatolickim w XII wieku ograniczała się do sprawowania siedmiu sakramentów. Oficjalne sakramenty Kościoła w tamtych czasach obejmowały trzy sakramenty pasterskie: jeden pokuty, namaszczenia chorych i ostatniego namaszczenia, dwa sakramenty świętej posługi, które obejmowały święcenia kapłańskie, czyli święcenia kapłańskie, oraz sakrament małżeństwa dodany na początku XII wieku, a także dwa podstawowe sakramenty biblijne: chrzest i Eucharystię, Wieczerzę Pańską.

W czasach Waldo każdy członek kościoła, który uczestniczył w nabożeństwie w każdą niedzielę, otrzymywał od księdza sprawującego nabożeństwo sakrament Wieczerzy Pańskiej, wyłącznie w postaci chleba, podczas gdy wino było zarezerwowane dla duchowieństwa i innych urzędników kościelnych. Liturgia mszy otaczającej Wieczerzę Pańską była odprawiana po łacinie, więc ludzie nie mieli pojęcia, co mówi ksiądz i mieli jedynie mgliste pojęcie, że podczas celebracji mszy chleb i wino w jakiś tajemniczy sposób stały się fizycznym ciałem i krwią Jezusa. Brak zrozumienia tego, co zostało powiedziane przy stole Pańskim, doprowadził do rozwoju popularnego zwrotu używanego przez wieki przez magików i dzieci, nadal uznawanego za magiczne zaklęcie, Hocus Pocus Dominocus, i pochodzi od łacińskiego zwrotu Hocus Corpus Maum Domini.

Jest to łacińskie tłumaczenie cytatu Jezusa z Ewangelii Łukasza używanego w mszy rzymskokatolickiej, które tłumaczy się jako: To jest ciało moje, Domini oznaczające Pana. Ze względu na przekonanie Kościoła, że większość wiedzy o wierze chrześcijańskiej miała być przechowywana w tajemnicy przez teologicznie wyszkolonych sług Kościoła, przywódcy Kościoła nie podejmowali żadnych rzeczywistych wysiłków, aby edukować świeckich na temat znaczenia celebracji Eucharystii. Przed 1184 r. kwestia Valdes dla hierarchii Kościoła katolickiego była

kwestią duszpasterską, konfliktem między bardzo silnym wewnętrznym powołaniem do misyjnego ubóstwa a rytualnymi prawami prawnymi instytucjonalnego Kościoła.

Od Valdésa i jego zwolenników oczekiwano, że podporządkują swoją gorliwość jurysdykcji hierarchii, która nie podzielała ich żarliwego dążenia do apostołskiego ubóstwa ani ich odrodzonego poczucia misji. Podwójna posługa Valdésa, polegająca na przyjęciu ślubu ubóstwa i głoszeniu ewangelii publicznie w języku ojczystym, poruszyła nerwy mieszkańców Lyonu i wkrótce coraz większa liczba mieszkańców miasta zaczęła gromadzić się na jego kazaniach. Przez kilka następnych lat zgromadził grupę mężczyzn i kobiet, Societas Valdesiana, stowarzyszenie biednych wędrownych kaznodziejów, którzy podążali za Waldésem i głosili święte pisma w całym Lyonie.

Kazania Walda również uderzyły w czuły punkt hierarchii rzymskokatolickiej. Z powodu silnego sprzeciwu biskupa Lyonu wobec kazań Walda i jego zwolenników, Waldo zwrócił się w 1179 r. do papieża Aleksandra III o pozwolenie na głoszenie kazań. Papież był tak poruszony szczerością Walda i poczuciem powołania, że pobłogosławił i pocałował Walda.

Jednakże Waldo i jego zwolennicy otrzymali od papieża polecenie, aby głosić kazania tylko na wyraźne zaproszenie biskupów. Takie upoważnienie nie nadeszło. Biskup Lyonu był nieugięty i nie pozwolił zwolennikom Waldo głosić kazań.

Badając ewangelie i rolę, jaką kobiety odegrały w życiu Jezusa, Waldo i jego zwolennicy uznali, że Jezus powołał Marię Magdalenę, aby poszła i zaświadczyła uczniom płci męskiej nowinę o zmartwychwstaniu. Przytoczyli również kilka innych przykładów kobiet, które głosiły dobrą nowinę w ewangeliiach i listach Pawła. Najbardziej jaskrawym wyzwaniem, jakie waldensowie rzucili prawu kanonicznemu, było głoszenie kazań przez waldensianki Sorores, siostry.

Nawet jeśli kobiet kaznodziejek było znacznie mniej niż braci, równość płci w pierwszej wspólnocie waldensów była czymś więcej niż zasadą samą w sobie. Była częścią ich podstawowego systemu wartości. Wszyscy byli równi w misji, która została im powierzona.

Biorąc pod uwagę te naruszenia wobec kościoła macierzystego, Waldo i jego zwolennicy zostali ekskomunikowani z kościoła przez nowo ustanowionego papieża Lucjusza w 1184 r. Waldensowie stworzyli głęboki kryzys celu i kierunku w kościele właśnie dlatego, że Waldo i jego zwolennicy sami nie zerwali z Kościołem rzymskokatolickim. Zwolennicy Waldo, znani na tym etapie jako Ubodzy z Lyonu, nadal utrzymywali wierność systemowi wierzeń rzymskokatolickich.

Przestrzegali podstawowych zasad wiary, Świętej Trójcy i autorytetu słowa Bożego. Wierzyli w całkowicie ludzką, całkowicie boską naturę Jezusa Chrystusa i używali

starożytnego wyznania apostołskiego w swoim kulcie. Ubodzy z Lyonu nie kwestionowali wiary w siedem sakramentów ani kultu świętych.

Dwa rozróżnienia, które Waldo próbował uzyskać od rzymskiego kościoła, aby uznać je za ważne wyrazy posługi, w tym głoszenie kazań w ojczystym języku ludu i naleganie, aby każda osoba świecka, mężczyzna i kobieta, miała prawo głosić słowo Boże. W starożytności judaizm ustanowił święty język hebrajski jako język, w którym napisano Biblię hebrajską, za pomocą którego wszelka rozmowa z Bogiem i o Bogu była przekazywana w obrębie wspólnoty wiary. Islam dokonał tego samego w obrębie swojej wspólnoty wiary poprzez używanie języka arabskiego.

Tworząc bardzo formalne języki w świętym tekście judaizmu i islamu, świętość wiary i wszystkie rzeczy święte zostały oddzielone od codziennego, świeckiego. Wpływ używania tych świętych języków w czasie miał tendencję do oddalania zwykłych ludzi obu wyznań od jakiegokolwiek rodzaju osobistej relacji z Bogiem i hierarchią wspólnoty wiary. Jezus żył w świecie, w którym publiczne czytanie Biblii było przekazywane tylko po hebrajsku, ale świeccy wokół niego mówili wspólnym językiem aramejskim, czyniąc głębię znaczenia i niuansów świętych pism dostępnymi tylko dla wykształconej elity.

Chociaż Jezus potrafił posługiwać się i mówić po hebrajsku, pracując z Biblią hebrajską, nauczając swoich uczniów, nauczał ich po aramejsku, używając codziennych przypowieści, krótkich kazań i łatwych do zapamiętania modlitw w języku aramejskim, powszechnym języku ludzi. Komunikacja Jezusa o Bogu ze zwykłymi ludźmi jego czasów w języku ojczystym sprawiła, że wiara i osobista relacja z Bogiem stały się ponownie dostępne dla każdej osoby, niezależnie od poziomu wykształcenia. Dziś wydaje się ironią, że Kościół rzymskokatolicki przeoczyłby ten istotny element posługi Jezusa Chrystusa.

Ale w czasach Walda i jego zwolenników Kościół Rzymski zdecydowanie przywrócił formalny język religijny, łacinę, we wszelkiej komunikacji z Bogiem i o Bogu. Ustanawiając łacinę jako święty język w chrześcijaństwie, za pomocą którego przekazywano słowo Boże i ustanowiono kult, hierarchia Kościoła Rzymskiego po raz kolejny wzniosła bariery dla osobistej relacji z Bogiem, które Jezus przełamał tak dawno temu. Podobnie jak w przypadku języka hebrajskiego w czasach Jezusa, formalność łaciny oddzielała przesłanie Pisma Świętego od Langwedocji, która była językiem ludzi w regionie wokół Lyonu, czyniąc Pisma niedostępne dla wszystkich poza wykształconą elitą.

W rzeczywistości Kościół Rzymski określał każdego, kto nie potrafił czytać i pisać po łacinie, mianem analfabety, niezależnie od tego, czy potrafił czytać i pisać w języku ojczystym. W rezultacie wszyscy, z wyjątkiem kilku formalnie wyszkolonych kaznodziejów waldensów, zostali odrzuceni przez Kościół jako analfabeci. Interpretując Biblię w języku ojczystym swoich czasów, Waldo przywracał jedną z

podstawowych zasad obowiązujących w posłudze Jezusa Chrystusa, która polega na głoszeniu dobrej nowiny o Bogu w języku słuchaczy.

Powrót Waldosa do przekazywania świętych Pism w języku ludu był darem o głębokich implikacjach dla średniowiecznego chrześcijaństwa. Wiara stała się ponownie czymś intensywniej osobistym, a jednocześnie intensywnie wspólnotowym w naturze, ponieważ mogła być przekazywana i wyrażana w kategoriach rozpoznawalnych dla wszystkich. Dzięki interpretacji Pism z języka sakralnego Kościoła rzymskiego, łaciny, na wspólny język prowansalski, w całym regionie alpejskim otaczającym Lyon, południowo-wschodnią Francję i północno-zachodnie Włochy, znanym wówczas lokalnie jako region zwany Oksytanią, otworzył drzwi do zrozumienia Biblii lub ludu.

Warto zauważyć, że flaga Oksytanii ze złotym francuskim krzyżem w centrum na czerwonym polu jest nadal eksponowana przez wielu potomków, którzy są dumni ze swoich waldensowskich i regionalnych korzeni. Waldo głosił dosłowną interpretację nauk Jezusa, które miały być wzorowane przez waldensowskich kaznodziejów w życiu ubóstwa i pokornej służby. W przeciwieństwie do tego, bogate duchowieństwo Kościoła rzymskokatolickiego nie było tak chętne do składania ślubów ubóstwa ani do głoszenia kazań w języku ludu.

W przeciwieństwie do dosłownej interpretacji nauk Jezusa przez waldensów w języku ojczystym, biskupi częściej wygłaszali alegoryczne kazania po łacinie. Nie czuli się zobowiązani do wzorowania się na naukach Jezusa ani do promowania tych nauk wśród laików. W przeciwieństwie do tego, zwolennicy Waldesa podkreślali przyjęcie nauk Jezusa w życiu każdego ucznia jako główny nacisk swojego kazania i nazywali nauki Jezusa nakazami Pana.

Wierzyli również, że głoszone słowo musiało zostać uchwalone przez kaznodzieję, a nakazy Jezusa powinny być wzorowane przez ich naśladowców poprzez życie pełne pokory i ubóstwa. Stworzyło to bardzo wyraźny kontrast między biednymi z Lyonu a wystawnym stylem życia wielu biskupów rzymskokatolickich, którzy należeli do najbogatszych ludzi swoich czasów. Biskupi, podobnie jak wielu księży, często oddawali się pijackim i rozwiązłym zachowaniom, niegodnym przywódcy religijnego.

W rezultacie ani przesłanie biskupów, ani ich demonstrowany styl życia nie zakorzeniły się w sercach ludzi. Waldo podkreślał, że samo głoszenie kazań było świętym powołaniem pochodzącym od Boga. Wierzył, że osoba powołana do głoszenia kazań miała być oddzielona wyłącznie do tego obowiązku.

To skupione poczucie powołania miało swój precedens w monastycznej ewangelizacji Kościoła rzymskiego. Jednak biedni z Lyonu byli pierwszymi, którzy kierowali swoje kazania nie do współmnichów lub urzędników kościelnych, ale do ogółu społeczeństwa. W momencie ekskomuniki przez papieża w 1182 r. towarzysze

Waldona poczuł już powołanie do głoszenia kazań nie tylko pomimo, ale właśnie z powodu braku oficjalnego głoszenia.

W rezultacie ekskomunika tylko ośmieliła zwolenników Walda do trzymania się swojego powołania. Kiedy został osądzony przez papieżstwo, sam Waldo odpowiedział na oficjalne potępienie przez Kościół głoszenia kazań ubogim z Lyonu, cytując Dzieje Apostolskie 5, 27-30, aby usprawiedliwić swoje posłuszeństwo Bogu. Musimy słuchać Boga, a nie jakiegokolwiek ludzkiej władzy, napisano.

Jednak powoływanie się na tę biblijną odpowiedź jeszcze bardziej wbiło klin między Kościół Rzymski a zwolenników Walda. Cytowanie Pisma Świętego jako obrony przed papieską decyzją o ekskomunikowaniu ubogich z Lyonu miało sugerowany skutek całkowitego unieważnienia autorytetu Papieża jako wikariusza Chrystusa, który według Kościoła rzymskokatolickiego był jedynym prawdziwym rzecznikiem Chrystusa. Ważne jest, aby przyznać, że Waldo nie próbował uzurpować sobie autorytetu Papieża.

Przez cały czas jego głównym zamiarem było wierne podążanie za powołaniem i dążenie do odgrywania przez świeckich ważniejszej roli w życiu Kościoła. Biedni z Lyonu zostali wygnani z Lyonu we Francji w wyniku ekskomuniki w 1184 r. W rezultacie zaczęli podróżować parami po coraz szerszym zasięgu w Europie, głosząc kazania przez następne 30 lat w szerokim regionie od południowej Francji przez Austrię do części Niemiec.

Ekskomunikowano, że waldensowie zostali wykluczeni z kultu i uczestnictwa we wspólnocie wiary, dopóki publicznie nie odwołali błędu swoich dróg. Jednak podziały między Kościołem Rzymskim a waldensami nadal rosły. W 1215 r. na IV Soborze Laterańskim Kościół kierowany przez papieża Innocentego III potępił wszystkich waldensów jako heretyków.

To oficjalnie uczyniło zwolenników Waldosa wrogami kościoła. W opinii hierarchii rzymskokatolickiej ich heretyckie przekonania miały zostać wykorzenione i całkowicie wyeliminowane, a oni sami mieli wyrzec się swojej herezji lub stanąć w obliczu prześladowań i śmierci. W latach 1215–1230 biskupi katoliccy i mnisi z zakonu cystersów katolickich klasztorów zostali najpierw obciążeni zadaniem zajęcia się problemami biednych w Lyonie.

Jednakże po dwóch dekadach biskupi i mnisi cysterscy udowodnili, że są pobłażliwi wobec heretyków. W rezultacie, w 1231 roku, w odpowiedzi na zagrożenie ze strony waldensów, Kościół rzymskokatolicki mianował księdza o imieniu Dominik, aby służył jako przywódca nowo utworzonego zakonu dominikańskiego, Ordo Predicatorum, zwanego także Zakonem Kaznodziejskim. Dominikanie zostali po raz pierwszy upoważnieni przez hierarchię rzymskokatolicką do angażowania heretyków w debatę publiczną lub kazania.

Był to wysiłek odzyskania heretyków do owczarni poprzez publiczne głoszenie logiki i rozumowania, które kierowały teologią Kościoła rzymskokatolickiego. Jednak ta strategia, skierowana przeciwko biednym z Lyonu, okazała się całkowicie nieskuteczna. Społeczeństwo uznało, że dominikanie przekazują biblijne przesłanie bez współczucia.

Ludzie postrzegali ich jako natarczywych religijnych pośłańców bez żadnych dowodów miłości. Przeciętny człowiek dostrzegał kontrast uosabiany przez waldensów, których świeccy identyfikowali jako ortodoksyjnych w wierze i przekonaniach, a jednocześnie posiadających w sercach cechy podstawowej ludzkiej dobroci i miłości, które postrzegali jako prawdziwie wyrażające dobroć Chrystusa. Świeccy uznali również, że przesłanie waldensów-pastorów przekazujących współczucie było o wiele wyraźniej zintegrowane z ich życiem i wyrażone poprzez pokorę i współczucie, które Kościół rzymski, z jego bogatymi i pobożnymi biskupami oraz karnymi dominikanami, oferował społeczeństwu.

Po niepowodzeniu podejścia polegającego na debacie z waldensami w celu odzyskania ich członkostwa w Kościele katolickim, dominikanie zostali wkrótce zobowiązani przez papieża do przeprowadzenia prześladowań heretyków waldensów. Kościół upoważnił Kościół katolicki do posiadania całej własności waldensów w 1199 r. i często skazywał na śmierć tych, których uznano za heretyków. W latach 1250. główną rolą dominikanów było ściganie i niszczenie wszystkich heretyków, a Rzym zorganizował ich do przeprowadzania bezwzględnej inkwizycji.

Papiestwo wyposażyło wszystkich inkwizytorów w obszerne podręczniki operacyjne, które standaryzowały i kategoryzowały wszystkie typy heretyków. Był to najbardziej skoordynowany i dalekosiężny wysiłek, jaki kiedykolwiek podjęto, aby uwolnić społeczeństwo od zidentyfikowanych wrogów Kościoła. W ten sposób rozpoczęło się tragiczne i haniebne prześladowanie wyznawców waldensów, które miało trwać w różnym stopniu przez następne 600 lat.

Jednak gdyby nie wzrost znaczenia waldensów i ich wysiłki, aby skutecznie przekazywać nauki Chrystusa, Kościół rzymskokatolicki prawdopodobnie nie zostałby zmuszony w średniowieczu do zmiany sposobu głoszenia. Integracja ubogich z nauk Lyonsa w połączeniu z ich chrystusowymi działaniami zmusiła rzymskich katolików do przyjęcia poważnych zmian w sposobie funkcjonowania w Kościele. Nowo zwiększona uwaga poświęcona głoszeniu kazań w języku ludu przez katolików doprowadziła do ustanowienia Zakonu Predicatorium w 1215 r., upoważniając nie tylko dominikanów, ale także franciszkanów i benedyktyńską Ordynację do głoszenia kazań w języku ludu.

Ta odpowiedź stworzyła nowy standard dla całego Kościoła rzymskokatolickiego w jego relacjach ze świeckimi, tym samym przekształcając Kościół rzymskokatolicki.

Dzisiaj traktujemy za pewnik możliwość słuchania i rozumienia Słowa Bożego głoszonego w naszym własnym języku, ale wiele zawdzięczamy waldensom i ich jasnemu przesłaniu oraz wiernemu świadectwu ewangelii Jezusa Chrystusa. Naśladowcy Waldosa zintegrowali wezwanie do głoszenia wiary jako część uczniostwa każdego wyznawcy.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

To jest dr Kevin Frederick w swoim nauczaniu o historii waldensów. To jest sesja 3, Przemieniające świadectwo, rola kazań.